

KURJER TUMSKI

PISMO POŚWIĘCONE GŁÓWNIIE SPRAWOM MIEJSCOWYM.

WYCHODZI W DNI JARMARKU TUMSKIEGO

NA NIEZAPOMNIANĄ
„CYGAŃSKĄ NOC”
ZAPRASZA SIĘ
SZANOWNĄ
PUBLICZNOŚĆ
W SOBOTĘ
1 CZERWCA
NA STARY RYNEK
OD GODZ. 17.

Jarmark Dziecięcy

Jego celem jest ćwiczenie u naszych milusińskich ducha przedsiębiorczości, poszanowania rzeczy i wrażliwości względem środowiska. Młodzi handlowcy (będący w wieku od 7 do 15 lat) będą oferować swoje niepotrzebne już zabawki, książki czy przybory szkolne. Szanowni Klienci znajdą ich w niedzielę, 2 czerwca w godz. 10-16 na Starym Rynku na małej scenie.



Sobota w Soplicowie

Na to wielce ciekawe spotkanie z twórczością Adama Mickiewicza i Stanisława Moniuszki, zaprasza do swoich ogrodów Książnica Płocka, w sobotę 1 czerwca w godz. 11 – 14.

.....
Pismo przygotowali
pracownicy
Magistratu
z Referatu
Informacji
Miejskiej
.....

U nas zawsze dużo się dzieje!



Prezydent Płocka
Andrzej Nowakowski

Jako prezydenta miasta cieszy mnie fakt, że tak licznie uczestniczą w tym wydarzeniu mieszkańcy i goście. Jest gwarnie, wesoło, ciekawie. Z satysfakcją podkreślam, że Płock ma wiele do zaoferowania. Przepięknie położony na Wzgórzu Tumskim, z niesamowitym widokiem na Wisłę, ze wspaniałymi zabytkami i bogatą ofertą imprez kulturalnych czy sportowych.

Przez trzy dni ulice w centrum i na starówce wypełnione są straganami z przedmiotami kolekcjonerskimi, ale także ze współczesnym rękodziełem, wyrobami regionalnymi i przedmiotami codziennego użytku. Jest też oferta gastronomiczna. A to wszystko za sprawą Jarmarku Tumskiego, który na stałe wpisał się w kalendarz miejskich imprez. Atmosferę Jarmarku tworzy również bogaty program artystyczny, koncerty, pokazy tańca, warsztaty, wystawy i inne przedsięwzięcia adresowane do dzieci, młodzieży i dorosłych.

Jedną z dużych imprez plenerowych jest właśnie Jarmark Tumski, a zaraz po nim będzie można zobaczyć wspaniałe pokazy podczas Pikniku Lotniczego. Co ważne, akrobacje i popisy umiejętności pilotów można u nas obserwować bez zadzierania głowy w górę, patrząc przed siebie z wysokiej wiślanej skarpy. Wiele niezapomnianych wrażeń czeka też na miłośników różnych gatunków muzycznych – muzyki elektronicznej, hip-hopu, utworów folklorystycznych i inspirowanych folklorem czy rocka. Swoją sprawdzoną markę i wierną publiczność mają bowiem festiwale – Audioriver, Hip-Hop, Vistula czy Summer Fall, a także Rynek Sztuki z teatrem ulicznym, filmem niemym z muzyką graną na żywo czy koncertami z muzyką alternatywną spoza tzw. głównego nurtu.

Niezapomnianych emocji dostarczą też z pewnością wy-

darzenia sportowe, m.in. Mistrzostwa Polski w siatkówce plażowej mężczyzn rozgrywane w urokliwej scenerii Starego Rynku przed ratuszem, jazda bokiem i kontrolowany poślizg samochodów podczas zawodów driftingowych czy rywalizacja biegaczy podczas Półmaratonu Dwóch Mostów.

W Płocku jest też wiele miejsc, gdzie warto spędzać czas w plenerze. Do wytchnienia i relaksu zachęcają m.in. wyremontowana aleja Raguckiego, swój niepowtarzalny klimat mają alejki na skarpie, dużą popularnością cieszą się też zmodernizowane bulwary wiślane. Zapraszam do korzystania z propozycji przygotowanych na Jarmark Tumski i do uczestnictwa w innych wydarzeniach, a także do korzystania z uroków naszego miasta!

Andrzej Nowakowski
Prezydent Miasta Płocka



Jarmark Tumski 2018 r.

WSPÓŁPRACA:



PARTNERZY:



PATRONI MEDIALNI:



Jak dawniej powstawały monety?

Biorąc do ręki monetę lub banknot raczej nie zastanawiamy się, w jaki sposób one powstały – patrzymy na nominał, może niekiedy zachwyci nas wzór lub szata graficzna. Chciałbym więc, w największym skrócie, przybliżyć tę niezwykle ciekawą historię, licząc na chwilę refleksji.

Pieniądz nazwano z języka łacińskiego monetą – w tłumaczeniu „dobra rada” – to przydomek rzymskiej bogini Junony. Monety powstawały w mennicy – taką nazwę przyjęto dla oznaczenia fabryki pieniądza kruszcowego. A sam proces powstawania monety? Czynność rozpoczynano od sporządzenia odpowiedniego stopu dodając miedzi do czystego metalu szlachetnego i stapiając w glinianych tyglach, które po ostygnięciu rozbijano. Po zbadaniu próby stopu przy użyciu kowadła i młota rozklepywano odlew na arkusz blachy o odpowiedniej grubości. Same krążki wycinano przy pomocy nożyc lub stalowego wycinaka. Aby nadać im atrakcyjny wygląd poddawano je następnie różnym procesom chemicznym np. tzw. bieleniu, dzięki czemu na powierzchni pojawiała się warstwa czystego srebra. Równolegle trwały prace nad przygotowaniem stempli. Na dwóch kawałkach stali o kształcie walca, przy pomocy rylców, dłutek i wzorników, grawer przenosił rysunek dwu stron przyszłej monety, czyli awersu i rewersu. Często był to wzór bardzo skomplikowany, wymagający wielkiej precyzji, cierpliwości i talentu. Po wykonaniu stempli stal hartowano, nadając jej odpowiednią twardość – proces nie był doskonały, stąd różnice w rysunku tej samej monety.



Na stronie głównej (awersie) widniał zwykle portret władcy, na odwrotnej (rewersie) jego herb własny lub państwa i oznaczenie wartości.

Wśród pracowników szczególną rolę odgrywał mincerz, do którego należało nadanie ostatecznego kształtu monecie. Stempel dolny przyszłej monety umieszczano na stałe w pniu. Drugą część stempla mincerz trzymał w dłoni. Między dwie płaszczyzny stempli umieszczano krążek, mincerz przykładł do niego górną część stempla, w którą silnie uderzał trzymanym w drugiej ręce młotem. Pod wpływem uderzenia wzór ze stempli przenosił się na krążek. Jeśli uderzenie było zbyt słabe, rysunek monety stawał się

mało czytelny, często trzeba było ponownie wykonać poprzednią czynność – moneta powtórnie wybita miała dwa przesunięte względem siebie rysunki. Gotowe monety ważono i przekazywano do skarbcza. W ten sposób bito monety od czasów starożytnych aż do XVII wieku, gdy pojawiły się urządzenia: kafar, służący do bicia tzw. grubej monety, jaką były talary; urządzenie mechaniczne w postaci walców, które tłoczyły monety na pasku blachy; czy prasy śrubowe tzw. balansowe, pozwalające na bardzo dokładne bicie monet i medali, często o kilkunastocentymetrowej średnicy.

Bohdan Kowalczyk
Ambasador
Jarmarku Tumskiego

100 rocznica powrotu... złotego

Pol, lech, setnik, talar, piast, sarmata, a nawet kościuszkowski... takie nazwy proponowano w odrodzonej Polsce dla rodzimej waluty. Ostatecznie Sejm Rzeczypospolitej Polskiej zdecydował, że będzie nią... złoty.

W ustawie z 28 lutego 1919 roku w sprawie nazwy monety polskiej zapisano, że rodzima jednostka monetarna to „złoty”, a jej setna część to „grosz”. Jednak na wprowadzenie złotego do obiegu trzeba było poczekać jeszcze pięć lat. W tym czasie, aż do reformy Władysława Grabskiego w 1924 roku, płacono marką polską.

W styczniu 1924 roku, na mocy rozporządzenia ówczesnego prezydenta Polski Stanisława Wojciechowskiego, ustanowiona została nowa waluta państwa polskiego. Także w tym roku rozpoczął działalność Bank Polski, który miał wyłączne prawo jej emisji. Jeden złoty był równy frankowi szwajcarskiemu, a 1 dolar kosztował 5,18 zł. Wymiana marek polskich na złotówki możliwa była aż do 31 maja 1925 r. Za 1,8 mln marek polskich dostawano... 1 zł.

Po raz pierwszy nazwę złoty dla polskiej waluty wprowadzono w XV wieku. Dzieje polskiej waluty można prześledzić na wystawie zorganizowanej w Strefie Złotego na Starym Rynku.



Awers i rewers 1 złotego z 1924 r.
z kolekcji Bohdana Kowalczyka



W tym roku monetą Jarmarku Tumskiego jest denar Mieszka. Czy kazał ją bić Mieszko I czy Mieszko II – to kwestia dotąd nierozstrzygnięta przez specjalistów. Uznawana jest za pierwszą polską monetę. Znajdują się na niej motywy chrześcijańskie, jak kapliczka z krzyżem oraz krzyż średniowieczny. Jest też imię Mieszko (zapisane jako MISICO). I choć do naszych czasów dotrwało jedynie kilkadziesiąt egzemplarzy, to łatwo zapoznać się z wizerunkiem monety, ponieważ... umieszczony jest na współczesnym banknocie o nominale 10 zł.

Pamiątkową monetę Jarmarku Tumskiego można nabyć w Bileterii POKiS oraz podczas trwania Jarmarku na stoisku promocyjnym POKiS.



Awers i rewers denara Mieszka

Skansen w Wiączeminie, art déco w Płocku



Rok temu było już wiadomo, iż Muzeum Mazowieckie w Płocku wzbogaci się o kolejne przestrzenie wystawiennicze w powstającym Skansenie Osadnictwa Nadwiślańskiego w położonym około 20 km od Płocka Wiączeminie Polskim w gminie Stubice. Trwały również prace nad wyłonieniem wykonawcy rozbudowy muzeum przy ul. Kolegialnej 6, gdzie ma powstać ekspozycja poświęcona stylowi art déco oraz Galeria Wielkich Płocczan.

Dzisiaj Muzeum Mazowieckie w Płocku (MMP) zaprasza do otwartego w październiku 2018 r. skansenu. Sam proces budowy trwał około roku, a działania „od pomysłu do realizacji”, w tym badania terenowe, wytypowanie lokalizacji skansenu i pozyskanie działki od właściciela, którym był Kościół Ewangelicko-Augsburski w Rzeczypospolitej Polskiej, wybór nieruchomości do przeniesienia oraz przygotowanie projektu skansenu zajęły około 6 lat. W tym czasie MMP zgromadziło największą w Polsce kolekcję pamiątek po Olen-drach, w tym meble – komody, kredensy, stoły i ławy, często malowane we wzory roślinne, a także narzędzia ciesielskie i sprzęt gospodarski – maselnice, prasy i kotły do wyrobu powideł buraczanych oraz beczki do przechowywania i transportu suszonych owoców.

Na terenie Skansenu można zwiedzić wyremontowany dawny kościół ewangelicko-augsburski z 1935 r., pobliski odnowiony cmentarz, a także typowe dla osadnictwa olenderskiego zabudowania gospodarskie wraz z wyposażeniem: jednobudynkowy tzw. langhoff, łączący część mieszkalną ze stodołą i oborą, który został przeniesiony z miejscowości Kępa Karolińska oraz, pochodzący z miejscowości Białobrzegi, zespół obiektów składający się z budynku mieszkalnego, stodoły oraz budynku powidlarni, służącej także jako suszarnia owoców. Wyremontowany został także istniejący budynek szkoły. We wnętrzach budynków powstały stałe ekspozycje prezentujące tradycyjne ich wyposażenie, oczywiście olenderskie, zarówno w części mieszkalnej, choćby sypialnia, jak również w części gospodarczej, gdzie znalazł się sprzęt rolniczy. Wszystkie pamiątki po Olen-drach zostały pozyskane od



Skansen w Wiączeminie

mieszkańców dawnych olen-derskich osad w trakcie badań terenowych. Interesujące jest to, że mieszkańcy okolicznych wiosek szerzej otworzyli piwnice, strychy, kiedy naocznie upewnili się, że Skansen Osadnictwa Nadwiślańskiego realnie powstaje.

Nowo powstały oddział MMP odwiedziło już kilka tysięcy osób z Polski, które chciały poznać historię osadnictwa przybyszów z Fryzji, Flandrii i Niemiec zamieszkujących te

tereny od połowy dziewiętnastego wieku do końca drugiej wojny światowej. Do Skansenu zaglądają też grupy cyklistów, motocyklistów oraz coraz częściej turyści zagraniczni – głównie z Niemiec, ale również z Holandii. Z dużą satysfakcją odebraliśmy ostatnio informację, że projekt „Rozbudowa Skansenu Osadnictwa Nadwiślańskiego w Wiączeminie Polskim” został laureatem 39. konkursu na Wydarzenie

Ekspozycja art déco zostanie zrealizowana na dwóch piętrach, gdzie będzie można zobaczyć m.in. witryny sklepowe z bogatą kolekcją mody i jej akcesoriów, sklep jubilerski, gabinet prezesa banku z kolekcją numizmatyczną, mini kino, aneksy prezentujące meble i rzemiosło artystyczne.



Ekspozycja art déco – wizualizacja



Skansen w Wiączeminie, z prawej dawny kościół ewangelicko-augsburski z 1935 r.

Skansen w Wiączeminie odwiedziło już kilka tysięcy osób z Polski, które chciały poznać historię osadnictwa przybyszów z Fryzji, Flandrii i Niemiec zamieszkujących te tereny od połowy dziewiętnastego wieku do końca drugiej wojny światowej.

zycji zrewaloryzowany budynek o powierzchni całkowitej około 2400 mkw., z czego połowa zostanie przeznaczona na ekspozycję naszej nowej specjalizacji – art déco. Aranżacją tej jedynej w swoim rodzaju i ważnej ekspozycji dla kultury narodowej zajmuje się od kilku miesięcy wyłoniona w konkursie firma Koza Nostra Studio z Krakowa. Otwarcie wystawy planujemy na połowę 2020 r. (być może uda się udostępnić ekspozycję tuż przed kolejną edycją Jarmarku Tumskiego). Co chcemy Państwu pokazać na ekspozycji art déco? W ciągu ostatnich 14 lat Muzeum Mazowieckie w Płocku zgromadziło około 1500 obiektów reprezentujących różne dziedziny rzemiosła, technologie i surowce. Nieznacznie powiększyły się zbiory malarstwa, ale pozyskaliśmy obraz Tamary Łempickiej „Martwa Natura”, który jest perłą naszej nowej kolekcji. Do tej pory dzieło rzadko przebywa w Polsce. Uświetniło wystawy w Turynie, Veronie, obecnie prezentowane jest w Madrycie.

c.d. na str. 4

Lotnicza gapa z zielonym wieńcem

Sto lat temu w Dzienniku Rozkazów Ministra Spraw Wojskowych nr 24/19 ukazał się rozkaz kierownika Ministerstwa Spraw Wojskowych pułkownika Jana Wroczyńskiego dotyczący nadawania odznaki pilota. Projekt odznaki dla rodzącego się lotnictwa polskiego wykonał pewien płocczanin...



Odnaka pilota według projektu Władysława Gruberskiego

Był nim Władysław Gruberski – profesor Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie, współzałożyciel Muzeum Wojska Polskiego, małachowiak oraz potomek katedralnego organisty i znanej w Płocku rodziny Gruberskich (warto dodać, że obszerną biografię tej rodziny opracowała Grażyna Tryka z Muzeum Mazowieckiego). Cała rodzina była uzdolniona muzycznie. Katedralnym organistą był dziadek Władysława, Antoni Gruberski i ojciec – Wiktor. Rodzeństwo Władysława Gruberskiego (zwłaszcza bracia) także było muzycznie utalentowane. On jeden zaś przeciwnie, muzyka była dla niego czymś całkowicie obcym. Gruberscy przeprowadzili się do Płocka w połowie XIX wieku. Antoni Gruberski był organistą w Oporowie, potem Dobrzykowie, ale widząc talent Wiktora zdecydował się przeprowadzić do Płocka, by ułatwić Wiktorowi karierę. Mężczyznę tego płocczanie zapamiętali nie tylko jako kolejnego organistę katedralnego, który grał, śpiewał,

prowadził orkiestrę i katedralny chór, ale również jako przewodnika, który z zaangażowaniem oprowadzał po kościele. Uporządkował katedralny skarbiec i wzbogacił go o wiele eksponatów, które zbierał w czasie wizytacji płockich biskupów w parafiach.

Syn Wiktora – Władysław Gruberski – urodził się w 1873 roku. Wcześniej poświęcił się rzeźbiarstwu. Pracę i naukę rzeźby zaczął w wieku zaledwie 13 lat. Mając 20 lat wyjechał studiować w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Potem był Wiedeń, Monachium, Rzym, w końcu Paryż. Był znakomitym rzeźbiarzem, medalierem, wykonywał plakiety i malował. Portretował m.in. Zofię Nałkowską i sam został sportretowany przez Witkacego. Niestety, wiele prac zostawił bez podpisu. W 1919 roku Władysław Gruberski zareagował na ogłoszenie o stworzeniu odznaki dla pol-

skich lotników i w ten sposób powstała charakterystyczna „gapa z zielonym wieńcem” – współcześnie najważniejsze specjalistyczne odznaczenie pilota i nawigatora wojskowego Sił Powietrznych. Dla jednych to gapa, dla innych – orzeł, na pewno przez lata odznaka podlegała różnym modyfikacjom. Niektórzy dostrzegają jej elementy np. w odznace cichociemnych. Władysław Gruberski zmarł w 1932 r. w wieku 60 lat (na atak serca), został pochowany na Powązkach. Pomnik na grobie rodziny Gruberskich znajduje się także na cmentarzu przy Al. Kobylińskiego w Płocku. Ale jest też inna, ciekawa pamiątka tej rodziny. Młodsza siostra Władysława – Helena Gruberska – uchodziła w Płocku na początku ubiegłego stulecia za kobietę o wyjątkowej urodzie. Dostrzegł ją i uwiecznił na katedralnej polichromii Władysław Drapiewski.



Jednemu z aniołów z fresku znajdującego się w płockiej katedrze użyczyła twarzy Helena Gruberska (druga z prawej).



Ekspozycja art déco – wizualizacja

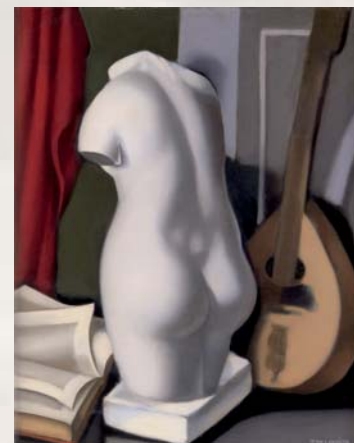
Skansen w Wiaćzeminie, art déco w Płocku

c.d. ze str. 3

Ekspozycja zostanie zrealizowana na dwóch piętrach, gdzie będzie można zobaczyć m.in. witryny sklepowe z bogatą kolekcją mody i jej akcesoriów, sklep jubilerski, gabinet prezesa banku z kolekcją numizmatyczną, mini kino, aneksy prezentujące meble i rzemiosło artystyczne. Projekt aranżacji zakłada przestrzeń o charakterze galeryjnym – będzie tam prezentowany design obiektów ze szkła (szkło cenionych polskich hut Niemen, Zawiercie, Hortensja, Krosno, zagranicznych wytwórni: Lalique'a, Bacarrat, WMF, Bracia Daum, Moser), także ceramika polska reprezentowana przez wyroby z Ćmielowa, Pacykowa, wytwórnie śląskie, porcelana zagraniczna, którą reprezentują m.in. plastyka figuralna i serwisy Rosenthal, Limoges, Tułowice (Tillowitz), kolekcja metalu z firm warszawskich (m.in. projekty Julii Keilowej, i europejskich, ponadto również wyroby z USA). W ten sposób powstanie największa w Polsce, syntetyczna i wielodziałowa prezentacja sztuki z okresu międzywojennego ilustrująca styl art déco.

Wkrótce rozpoczniemy drugi etap rozbudowy MMP na ul. Kolegialnej 6. Planujemy pomieścić tam galerię dedykowaną wielkim płocczanom – Władysławowi Broniewskiemu, Mirze Ziemińskiej-Sygietyńskiej, Stefanowi i Franciszce Thémersonom, Ludwikowi Krzywickiemu. Znajdzie się tam również Galeria Rzeźby i Malarstwa Bolesława Biegasa urodzonego w Koziczynku pod Ciechanowem, którego znaczną część spuścizny artystycznej przekazała nam na kilkudziesięcioletni

depozyt Biblioteka Polska w Paryżu. Ponadto planujemy też urządzenie tutaj przestrzeni edukacyjnej, magazynowej, wielofunkcyjną salę konferencyjną oraz salę wystaw czasowych. Tym samym osiągniemy stan muzeum kompletnego, spełniającego wymogi cywilizacyjne muzeum nowoczesnego.



Martwa Natura autorstwa Tamary Łempickiej, perła w zbiorach malarstwa Muzeum Mazowieckiego

Pierwszy etap sfinansowany został ze środków pozyskanych z Unii Europejskiej przy wsparciu Samorządu Województwa Mazowieckiego. Drugi etap został sfinansowany przez Samorząd Województwa Mazowieckiego, za co podziękowania kieruję na ręce Marszałka Województwa Mazowieckiego Pana Adama Struzika.

Powyższe działania odbędą się w przededniu Wielkiego Jubileuszu 200-lecia powstania Muzeum w Płocku, co wydarzy się w 2021 r. Serdecznie zapraszam wszystkich uczestników Jarmarku Tumskiego do zwiedzania naszych ekspozycji, wstęp bezpłatny.

Leonard Sobieraj
Dyrektor Muzeum Mazowieckiego w Płocku

Mazowiecki wraca do Płocka

Pierwszy niekomunistyczny premier w krajach byłego obozu socjalistycznego wraca do swojego rodzinnego miasta. Ławeczka Tadeusza Mazowieckiego pojawi się 11 września 2019 roku na płockich Tumach, w wigilię rocznicy zaprzysiężenia rządu któremu przewodził.

Data jest nieprzypadkowa: w tym roku upływa okrągła, 30 rocznica pierwszych, częściowo wolnych wyborów w naszym kraju oraz – 12 września – powołania historycznego rządu Tadeusza Mazowieckiego i słynnego exposé. Koncepcja upamiętnienia z tej okazji Płoczanina Stulecia wyszła od Stowarzyszenia Wolne Miasto Płock pod koniec ub. roku. Z inicjatywy Stowarzyszenia 25 lutego 2019 roku ukonstytuował się Komitet Budowy Pomnika, na którego czele stanęli Krzysztof Borkowski (współzałożyciel Stowarzyszenia) i Mieczysław Kamiński (b. prezes towarzystwa „Małachowiaków”). Wśród 16 członków komitetu (pełna lista na dole) znaleźli się społecznicy, działacze samorządowi, przedstawiciele różnych zawodów od architekta Janusza Łabuza i historyka sztuki Stanisława Pluciennika, po szefa mazowieckiej palestry Wojciecha Skorupskiego, lekarza Wojciecha Celińskiego, czy b. szefa Gazety Wyborczej w Płocku i Komitetu Wyborczego Tadeusza Mazowieckiego - Romana Góralskiego. Członkiem honorowym została posłanka Elżbieta Gapińska.

Komitet przeprowadził dokładną kwerendę ewentualnych lokalizacji, które byłyby odpowiednie dla właściwego wyeksponowania postumentu. Po dłuższych naradach wybór padł na niewielki,



Wizualizacja pomnika-ławeczki Tadeusza Mazowieckiego wg projektu dr Iwony Jesiotr-Krupińskiej

wybrukowany plac z tyłu Sądu Okręgowego; zdecydowały bliskość szkoły, której Mazowiecki był absolwentem, trasy spacerowej oraz widok na Wisłę, które Płoczanin Stulecia szczególnie sobie upodobał. Następnie Komitet zaproponował grupie wybranych twórców opracowanie koncepcji artystycznej projektu. Konkurs wygrał skromny projekt dr Iwony Jesiotr-Krupińskiej, absolwentki wydziałów rzeźby i malarstwa warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych. Oto jak artystka opisuje swoją koncepcję: „Pomysł ławeczki Mazowieckiego związany jest z Płockiem, jego rodzinnym miastem. Tu spędził dzieciństwo, tu chodził do szkoły, tu spacerował alejkami nad Wisłą. I właśnie taką postać Tadeusza Mazowieckiego chciałam uchwycić – spacerujący, dystyngowany zwykły mężczyzna, który na chwilę przystanął podczas wędrówki drogami sprzed lat. Zamyślony spogląda w stronę szkoły, w stronę Wisły, w stronę mijających go przechodniów”.

Okazało się jednak, że aby projekt mógł być zrealizowany na jubileusz powołania rządu Mazo-

wieckiego, niezbędna jest pomoc finansowa. Komitet zwrócił się więc z prośbą o dofinansowanie do prezydenta Andrzeja Nowakowskiego i spotkał się z życzliwym przyjęciem. Prezydent zwrócił uwagę na historyczne znaczenie dokonań pierwszego niekomunistycznego premiera RP wpisujące się w wolnościowe i patriotyczne tradycje Płocka. Zapewniając o swoim poparciu dla realizacji projektu prezydent powiedział, że 30. rocznica powołania rządu Mazowieckiego to znakomita okazja, aby społeczność miasta mogła uhonorować Płoczanina, który stał się symbolem wolnej, demokratycznej, nowoczesnej Polski.

Warto dodać, że w celu spopularyzowania idei budowy pomnika Tadeusza Mazowieckiego oraz roli jaką odegrał w budowie wolnej Polski – a także jego związków z Płockiem – Komitet planuje także szereg działań o charakterze edukacyjno-promocyjnym: sympozjum naukowe, wydawnictwo poświęcone premierowi Mazowieckiemu, koncerty.

Świętujemy wspólnie 30 rocznicę wyborów

– Proszę Państwa, 4 czerwca 1989 roku skończył się w Polsce komunizm – te słowa, wypowiedziane przez aktorkę Joannę Szczepkowską w Dzienniku Telewizyjnym tuż po czerwcowych wyborach do Sejmu i nowo utworzonego Senatu, przeszły już do kanonu. W tym roku mija 30 lat od tamtych wydarzeń.

Były to częściowo wolne wybory, ponieważ w wyniku ustaleń Okrągłego Stołu 299 miejsc w Sejmie było z góry zagwarantowanych dla PZPR i jej satelitów. Jednak wszystkie pozostałe mandaty poselskie w 460-osobowej izbie oraz 99 mandatów (na 100) w Senacie zdobyła opozycja solidarnościowa zorganizowana wokół Komitetu Obywatelskiego. Taki wynik był momentem przełomowym w procesie przemian ustrojowych. Warto przywołać jeszcze jeden cytat – prof. Antoni Dudek skwitował to słowami „Miliony Polaków zadały przy pomocy kartki wyborczej śmiertelny cios komunistycznej dyktaturze”.

Zapraszamy Państwa do wspólnego świętowania trzydziestej rocznicy tego wydarzenia podczas imprezy „Rock

Wolności”. W Parku Północnym wystąpią zespoły, których szczyt kariery przypadł na przełomowe dla Polski lata 80. i 90. dwudziestego wieku. Wystąpią: Rezerwat, Golden Life, Chłopcy z Placu Broni, Róże Europy, Kobranocka. Pomiędzy koncertami, jeden z najbardziej rozpoznawalnych dziennikarzy muzycznych Roman Rogowiecki, przybliży historię i dokonania poszczególnych zespołów oraz atmosferę tamtych czasów.

W programie imprezy jest też Menu Wolności, czyli poczęstunek dla wszystkich uczestników. Ta ogólnopolska akcja, której inicjatorką jest dziennikarka Katarzyna Bosacka, ma na celu zachęcenie Polaków do wspólnego i radosnego świętowania rocznicy wyborów 4 czerwca 1989 roku. U nas będzie na słodko...

30. ROCZNICA PIERWSZYCH WOLNYCH WYBORÓW
PARLAMENTARNYCH W POLSCE

**ROCK
WOLNOŚCI**

4 CZERWCA

2019 ROKU

PARK PÓŁNOCNY (OS. PODOLSKIE PÓŁNOC) PŁOCK
G. 18:00-22:30

**RÓŻE EUROPY
CHŁOPCY Z PLACU BRONI
REZERWAT
GOLDEN LIFE
KOBRA NOCKA**

KONCERT POPROWADZI ROMAN ROGOWIECKI

ORGANIZATOR: POKIS PŁOCK WSPÓŁORGANIZATOR: Mazowsze. SERCE POLSKI PARTNER: PŁOCK RPL FM



Tadeusz Mazowiecki przyjmuje gratulacje od prezydenta Płocka Andrzeja Nowakowskiego z okazji nadania tytułu Honorowego Obywatela Płocka, aula ratusza 9 czerwca 2011 r.

Komitet Budowy Pomnika Tadeusza Mazowieckiego

Joanna Banasiak
Krzysztof Borkowski
Wojciech Celiński
Roman Góralski
Wojciech Hetkowski
Artur Jaroszewski
Mieczysław Kamiński
Krzysztof Kamiński
Litosława Koper
Janusz Łabuz
Janusz Majchrzak
Stanisław Pluciennik
Wojciech Skorupski
Wiesław Szafaryn
Iwona Szkopek
Elżbieta Gapińska (Członek Honorowy)

Perełka przy Sienkiewicza

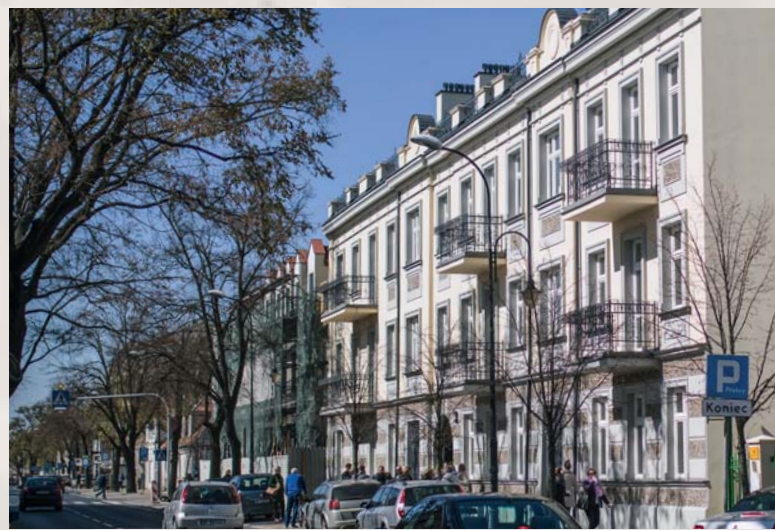
Jest to jeden z najbardziej pieczołowicie odnowionych budynków na płockiej starówce – kamienica przy ul. Sienkiewicza 38, oferująca dziś „Mieszkania na start”.

Budynek powstał w drugiej połowie XIX wieku. Zaprojektowany został przez ówczesnego architekta wojewódzkiego. Wiemy, że w 1895 roku jego właścicielami byli małżonkowie Eugenia i Wacław Przybyłowicze. Siedem lat później budynek kupił sędzia Salomon Bromberger, który w czasach okupacji był prezesem Judenratu i dał się zapamiętać jako ten, który zadbał o swoich rodaków, co w gettach nie było regułą.

Zorganizował m.in. pomoc dobroczynną, czy nielegalnie działające szkolnictwo. Nie był wtedy już właścicielem kamienicy przy Sienkiewicza 38 (przed wojną była to ulica Sądowo-Więzienna). W 1936 roku nieruchomość była własnością Kalerii z Ustiszowych Forbertowej i jej córki Natalii. 14 lat po zakończeniu wojny przejął ją Skarb Państwa.

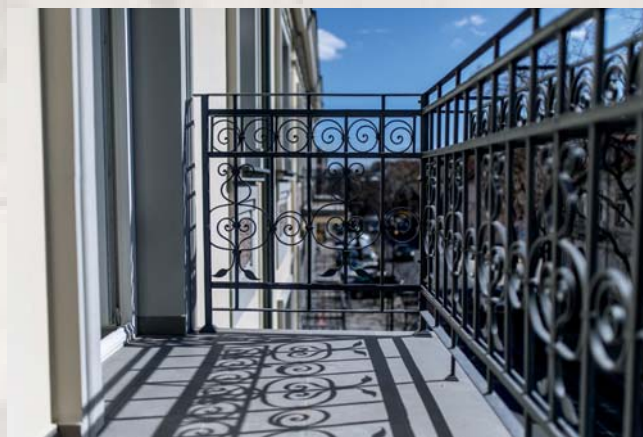
Odbudowa kamienicy przy ul. Sienkiewicza 38 zakończyła się w tym roku. Trwała dość

długo, ale czas był potrzebny ponieważ projekt zakładał odtworzenie budynku w najdrobniejszych szczegółach. Balustrady, terakota, stolarka okienna i drzwiowa, elewacja – wszystko jest jak w czasach, gdy gmach powstawał. W kamienicy jest 30 mieszkań. 28 znajduje się w budynku frontowym, dwa w prawej oficynie. Najmniejsze mieszkanie ma powierzchnię 28,32 m kw., największe – 74,13 m kw. Są to lokale jedno-,



dwu- i trzypokojowe. Koszt renowacji kamienicy przy ul. Sienkiewicza 38 wyniósł ponad 12 mln zł. Połowę tej kwoty

pokryło bezzwrotne wsparcie pozyskane przez miasto z Funduszu Dopłat Banku Gospodarstwa Krajowego.



Budowniczość płockich mostów

Minęło właśnie 80 lat od momentu oddania do użytku mostu im. Legionów Józefa Piłsudskiego – jednej z najoryginalniejszych konstrukcji mostowych nie tylko w skali kraju, ale także kontynentu.

Z jego budową wiąże się kilka rekordów. Przede wszystkim most powstał w imponująco krótkim czasie 20 miesięcy. Budowały go dwie firmy, montując jego konstrukcję jednocześnie na dwóch brzegach. Było to dla wszystkich wyzwaniem: musiały one „spotkać się” w połowie drogi nad nurtem rzeki. Rekord padł przy pracach fundamentowych. Kesony, w których wykonane zostały filary, były opuszczane na głębokość blisko 30 metrów. Wyobraźmy sobie, że to prawie wysokość 10-piętrowego bloku.

Trzeba jeszcze pamiętać, że przyczółki mostu znajdują się na różnych wysokościach. Różnica ta sięga 10 metrów, co oznacza, że z osiedla Kolegialna do Radziwiu można zjechać samochodem na jałowym biegu.

I dodajmy, że pierwsze prace projektowe nad tak niecodzienną konstrukcją zaczęły się na początku 1933 roku. Po płockich budowniczych mostu im. Legionów Piłsudskiego zostały dwie pamiątki. U zbiegu ul. Żyznej

i Boryszewskiej znajduje się od 80 lat stalowy krzyż, złożony z kilku elementów połączonych nitami, podobnie jak konstrukcja starego mostu. Jest pamiątką po inż. Bernardzie Morawskim – kierowniku tych rekordowych

prac kesonowych. Bernard Morawski zmarł w tej okolicy we wrześniu 1938 roku w czasie polowania. Miał zawał serca.

Staraniem płockiego projektanta Andrzeja Gryspanowicza i prezesa lokalnego Towarzystwa Technicznego (także autora książki pt. „Płockie mosty na Wiśle”) upamiętniony został kierownik budowy płockiej

przeprawy im. Legionów Piłsudskiego Aleksander Witkowski. Na przyczółku mostowym na prawym brzegu Wisły stała w ubiegłym roku pamiątkowa tablica. Aleksander Witkowski jest także patronem otaczającego ją skweru. Most im. Legionów Piłsudskiego został wysadzony w powietrze w czasie wojny dwukrotnie. Po raz pierwszy stało się to we wrześniu 1939 roku, niespełna rok po oddaniu do użytku. Po raz drugi – pięć lat później. Dodajmy, że inż. Aleksander Witkowski także po wojnie pracował przy odbudowie płockiej przeprawy.

Jest jeszcze jeden budowniczy mostów, który został upamiętniony. To Jan Marek Róża Lajourdie, który patronuje rondu na Radziwiu. Znajduje się ono w miejscu, w którym przebiegała kiedyś droga, prowadząca na pierwszą w ogóle w mieście przeprawę – most łyżwowy. Marek Lajourdie pochodził z Paryża, do Płocka przyjechał na kontrakt, związany właśnie z wykonaniem tej przeprawy. Most zaczął budować w 1836 roku, skończył po dwóch latach. Praca pochłonęła go na tyle, że postanowił – wraz z rodziną – osiedlić na Radziwiu, gdzie mieszkał do śmierci w 1881 roku.



Płock ok. 1940 r. Bulwary wiślane, budynek zbombardowany przez Niemców i mosty wysadzone 8 września 1940 r.

Ilustracja pochodzi z najnowszego albumu zawierającego rysunki, pocztówki i fotografie starego Płocka z lat 1872 - 1945 ze zbiorów Ryszarda Rzymkowskiego. Album jest do nabycia podczas Jarmarku Tumskiego

Podniebne widowiska

W niedzielę 6 listopada 1932 roku pogoda w Płocku nie dopisała. Przejmujący chłód nie zniechęcił jednak mieszkańców miasta i okolicznych miejscowości. Już o godzinie 8 rano gęsty tłum podążał ulicą Bielską w kierunku Kostrogaju. Każdy chciał zdążyć na czas i zająć jak najlepsze miejsce, żeby nie uronić ani minuty ze spektaklu, który miał się odbyć na płockim niebie.

Najbardziej wyczekiwany był pokaz akrobacji w wykonaniu samolotów myśliwskich. Wielu chciało też na własne oczy zobaczyć w akcji słynnego kapitana Stanisława Karpińskiego, uczestnika niedawnego rajdu lotniczego do Afganistanu (niestety z powodu choroby nie wziął udziału w uroczystości). Mówiło się, że do Płocka przyleci aż osiemnaście samolotów cywilnych i wojskowych. A wszystko to z okazji otwarcia i poświęcenia lotniska, które powstało w Płocku. Tłum na lotnisku gęstniał. Na kilkadziesiąt minut przed rozpoczęciem uroczystości na miejscu było już kilka tysięcy osób. Ludzie nasłuchiwali dźwięku silników i co chwilę zadzierali głowy w niecierpliwym oczekiwaniu.

Dla ochrony lądowiska samolotów przed naporem ludności cywilnej i uniknięcia ewentualnych wypadków wyznaczono 10 podoficerów i kilkudziesięciu kanonierów. Ustawieni według wskazówek majora Peszkowskiego, już od godz. 8.30 byli na miejscu. O utrzymanie ogólnego porządku dbało 4 podoficerów policji i 20 posterunkowych, których wyznaczył Komendant Powiatowy Policji Państwowej. Swoich ludzi, do ochrony lądowiska, wydelegował też prezes Straży Pożarnej w Płocku. W otwarciu udział wziął także szwadron kombinowany 4. Pułku Strzelców Konnych ze sztandarem i orkiestrą, w szyku konnym i bateria 8. Pułku Artylerii Lekkiej w zaprzęgu. Oficerowie w płaszczach, z rewolwerami, szablami i w wyglancowanych butach, prezentowali się tak dostojnie, że niejedna panna częściej niż w niebo, spoglądała na płockich wojaków.

Uroczystości rozpoczęły się o godz. 10.30 mszą polową odprawioną przez księdza prałata, kapelana garnizonu Słonickiego. Nabożeństwo było długie i bardzo podniosłe, jak przystało na tak ważne wydarzenie, a orkiestra 4. Pułku Strzelców Konnych przygrywała tak pięknie, że aż ścisnęło za serce. Po zakończeniu mszy ksiądz prałat poświęcił nowe lotnisko, a zaraz potem w niebo wypuszczono setki gołębi pocztowych. Później nadszedł czas na przemó-

wienia dostojnych gości i odczytanie depesz gratulacyjnych, które napłynęły do Płocka z różnych stron kraju, a orkiestra odegrała hymn narodowy. Zwieńczeniem uroczystości były pokazy lotnicze. Nigdy wcześniej Płock nie był świadkiem takiego widowiska, a to, co zaprezentowali śmiałkowie-piloci, jeszcze na długo pozostało w pamięci obserwatorów i było tematem wielu rozmów.

Od tamtych czasów wiele się zmieniło. Zmienił się także Płock. Miasto rozbudowało się, rozrosło i lotnisko nie jest już poza jego granicami. Ale jedno pozostaje bez zmian. Płoczenie nadal chętnie oglądają pokazy lotnicze i zawsze tłumnie uczestniczą w tego typu wydarzeniach. Tak będzie zapewne podczas najbliższego Płockiego Pikniku Lotniczego – 15 i 16 czerwca. Gospodarzem wydarzenia jest Miasto Płock, zaś organizatorem Stowarzyszenie Aeroklub Ziemi Mazowieckiej. Główną strefą pokazów będzie płocka skarpa z widokiem na Wisłę z nieograniczoną liczbą miejsc widokowych.

Korzystaliśmy z artykułu „60 lat lotniska w Płocku” autorstwa Mirosława Gajewskiego, zamieszczonego w „Notatkach Płockich” oraz z artykułu „Płockie lotnisko przed i w czasie II wojny światowej” w opracowaniu Grzegorza Oleszczuka zamieszczonego na portalu AVIATV.PL.



Ogółem na święto otwarcia lotniska przyleciały 22 maszyny, z tego 9 awionetek z warszawskiego aeroklubu, a reszta wojskowych. M.in. przybył konstruktor Drzewiecki, jeden z twórców maszyn R.W.D. Powszechnie zainteresowanie wzbudzał samolot kpt. Karpińskiego z wymalowanym jeleniem. Samolot miał na kadłubie wypisaną historię podróży Warszawa – Kabul z wyszczególnieniem miast lądowania i startowania. Niestety, z powodu zachorowania, sam pilot kpt. Karpiński nie mógł przyjechać. Bardzo okazałe prezentowały się samoloty wojskowe, szczególnie wielki bombardowiec Farmana, a z komunikacyjno-pasażerskich – wielki Fokker. Obecność tak licznej grupy samolotów stanowiła bardzo dobrą i skuteczną propagandę lotnictwa. Mimo chłodnej pory i deszczu publiczność wytrwała do samego końca uroczystości, a więc do zakończenia lotów propagandowych.

Dziennik Płocki,
poniedziałek 7 listopada 1932 r.



Pokazy akrobacji podczas Płockiego Pikniku Lotniczego w 2013 r.



PŁOCKI OŚRODEK KULTURY I SZTUKI IM. THEMERSONÓW Zaprasza na wydarzenia

Rock Wolności
4 czerwca
Park Północny
(os. Podolszyce Północ)

Dni Historii Płocka
21 – 23 czerwca

Fame Dance Festiwal
21 czerwca
Amfiteatr

Wianki/Dzień Wisły
22 czerwca

Kabaret Neo-Nówka
29 czerwca
Amfiteatr

Filmowy Płock III
lipiec – grudzień
Kino za Rogiem

Andrzej Piaseczny koncert
7 lipca
Amfiteatr

Audioriver
26 – 28 lipca
plaża nad Wisłą

Polish Hip Hop Festival
1 – 3 sierpnia
plaża nad Wisłą

Disco nad Wisłą
9 sierpnia
plaża nad Wisłą

Rynek Sztuki
17 sierpnia
Stary Rynek

Vistula Folk Festival
19 – 25 sierpnia

Summer Fall Festival
31 sierpnia
plaża nad Wisłą

Polska Noc Kabaretowa
14 września
Amfiteatr

Watch Docs
12 września – 31 października
Kino za Rogiem

Festiwal Themersonów
24 – 26 października

Pomagają od 100 lat

Polski Czerwony Krzyż w tym roku świętuje stulecie istnienia. Organizacja powstała 18 stycznia 1919 roku w Warszawie, a już 8 marca tego samego roku został zorganizowany oddział w Płocku. Na jego czele stanął ks. prałat Ignacy Lasocki, a w zarządzie byli także: doktor Frankowski – wiceprzewodniczący, pani Brzozowska – skarbnik, pan Mączewski – sekretarz. Poniżej publikujemy artykuł z Kurjera Płockiego z 2 marca 1919 r. ukazujący genezę powstania płockiego oddziału Czerwonego Krzyża.



Karetka płockiego Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża (1939 r.).
Fot. ze zbiorów Oddziału Rejonowego PCK w Płocku

Wieści z dawnego Płocka

II-gie Gimnazjum Żeńskie.

Egzaminy wstępne odbędą się dn. 10, 11 i 12 czerwca od godz. 9-ej rano. Zapisy wraz z metryką i świadectwem szczepienia ospy przyjmuje Kancelarja do 8-go czerwca. Oplata za egzamin wynosi 15 mrk. do kl. IV włącznie, do wyższych klas 25 mrk.

Uczennice zamiejscowe mogą być umieszczane jedy nie w internacie p. przelozonej Gutkowskiej (Kolegjalna dom Herolda), oraz na paru stancjach, zatwierdzonych przez szkołę.

przełożona **Julja Kisielewska.**

Kurjer Płocki z dn. 6 czerwca 1919 r.

NARADY W SPRAWIE

SZKÓŁ ZAWODOWYCH W PŁOCKU

Na zaproszenie Magistratu przybyło około 60 osób z różnych warstw społeczeństwa miejskiego, w celu omówienia sprawy szkolnictwa zawodowego w Płocku. Prezydent miasta, p. dr Maciesza, w dłuższym przemówieniu wstępnym przedstawił, że u nas w ogóle brak jest szkół zawodowych, natomiast statystyka wykazuje nadmiar kształcących się w gimnazjach w stosunku do innych krajów. Ponieważ zaledwie część rozpoczynających naukę gimnazjalną kończy kurs szkoły średniej,

a tymbardziej specjalnie szkoły wyższe, stąd tworzy się pokazny zastęp proletariatu umysłowego, nie przygotowanego fachowo do życia. Nienormalny ten stan zmienić mogą szkoły zawodowe, o których założeniu myślą władze państwowe. Jakie są dążenia miasta? Aby dać przynajmniej odpowiednie wykształcenie elementarne wszystkim bez wyjątku dzieciom, a następnie skierować ich kształcenie na właściwą drogę według zdolności, upodobania i warunków rodzinnych.

Fragment artykułu z Kurjera Płockiego z dn. 4 czerwca 1919 r.

Grosz wdowi na Czerwony Krzyż. Wczoraj zjawił się w naszej redakcji p. prof. Ładno, który w imieniu ochotników płockich złożył pierwszy ich złot, jaki otrzymali w pierwszą dekadę. Ofiara ta wynosi 1060 mk., a przeznaczoną jest na Czerwony Krzyż.

Nie suma jednak gra tutaj rolę, jeno ten zapał i to zrozumienie sprawy przez młodych wojaków.

Może ten prawdziwy grosz wdowi, ten przykład ofiarności i poświęcenia zachęci szerszy ogół do wstępowania w szeregi ochotnicze i do wzmożonej ofiarności.

Ochotnikom płockim — cześć!

Kurjer Tumski z dn. 25 lipca 1920 r.

Kursy sanitarne Czerwonego Krzyża.

Płocki Oddział Polskiego Czerwonego Krzyża otwiera 6-tygodniowe kursy dla sanitariuszy. Niezamożni kandydaci z poza Płocka na czas trwania kursów otrzymują bezpłatnie mieszkanie i życie; w miarę wakansów słuchacze po złożeniu odpowiednich egzaminów otrzymują płatne posady. Kursa bezpłatnie. Pierwszeństwo mają b. sanitariusze wojskowi. Zapis Kandydatów codziennie od 5—7 wiecz. w służbie Narodowej Kobiet Polskich, gmach Komendy Placu.

Kurjer Płocki z dn. 30 marca 1919 r.

Płocki Oddział Czerwonego Krzyża.

Wobec walk toczących się na czterech frontach Rzeczypospolitej Polskiej, a co za tym idzie konieczności utworzenia znacznej armji, jedną z najpilniejszych potrzeb jest pomoc sanitarna sprawna i dobrze zorganizowana. W Płocku w latach 1914 i 15 istniał samodzielny Komitet sanitarny polski, który po zwinięciu szpitala w październiku 1915 r. zawiesił swe czynności, ale się nie rozwiązał. Zarząd w miarę pilnych potrzeb przekazywał częściowo pozostały inwentarz rozmaitym instytucjom, ostatnio zaś szpitalowi garnizonowemu, sprawozdanie zaś ze swych czynności złożył w r. ub. w „Kurjerze Płockim”. W poczuciu ważności

chwili obecnej, Komitet doszedł do przekonania, iż wszystkie sprawy dotyczące wojska, zasadniczo muszą ulegać jednolitemu kierunkowi władz centralnych, którym społeczeństwo winno tylko pomagać w przeprowadzeniu ogólnego planu, zachowując jedynie samorząd w zakresie lokalnym. W tym tedy celu ujednolinitości akcji, Komitet na zebraniu dn. 16 lutego r.b. postanowił przekształcić się na oddział płocki Polskiego Czerwonego Krzyża warszawskiego i w tym celu zwrócił się do tegoż, prosząc o przysłanie ustawy. By nie tracić czasu, zanim ustawa będzie nadesłana, postanowił Komitet przyjmować zapisy na członków, a mianowicie: członkowie zwyczajni płacą 1 mk. miesięcznie, członkowie rzeczywisci

5 mk. miesięcznie, członkowie protektorzy od 500 mk. jednorazowo. Jednocześnie Komitet podaje do wiadomości, iż w razie zgłoszenia się dostatecznej ilości kandydatów i kandydatek, najmniej 12, od 6 marca otworzy ponownie kursy sanitarne dwutygodniowe teoretyczne wraz z parotygodniową praktyką w szpitalu. Wymagane jest przygotowanie przynajmniej 4-klasowe. Na pomocnicze sanitariuszek mogą też być przyjmowane kandydatki o niższym wykształceniu, umiejące czytać i pisać, które odbędą praktykę szpitalną. Zapisy na członków Czerwonego Krzyża i na kursy sanitarne przyjmuje Komenda służby narodowej kobiet polskich Rynek Kanoniczny, gmach Komendy Placu I piętro (na lewo) od 5 do 7.

Kurjer Płocki z dn. 2 marca 1919 r.

ZAWIADOMIENIE

Wzywam męża mego Ludwika Kłobuszeńskiego, aby ujawnił miejsce swojego pobytu, które jest mi od roku 1911 niewiadome.

Karolina z Regiów Kłobuszeńska

Kurjer Płocki,
1 kwietnia 1919 r.

Tanio sprzedaję,

bo w prywatnym mieszkaniu, ulica Dominikańska 3 m. 4

Żakiety, reformy, halki, koszulki, kalessony, czapki ciepłe damskie wełniane i kamasze sukienne, pończochy skarpety i stopy do pończoch. Ubranka dziecięce ciepłe, fartuszki i dywaniki wyrobu ludowego. Kamizelki męskie ciepłe z rękawami Szelki, Krawaty. Szalik, Szale, Chustki ciepłe, chusteczki do nosa. Półkoszulki i kołnierzyki pikowe, oraz duży wybór tychże gumowych mankiety. Nici, różne szpulki, pasemka, bawełna i jedwab. Torebki damskie, portmonetki, portfele, scyzoryki i inna galanterja. Pantofle ranne i na chore nogi. Obuwie damskie i męskie, sznurowadła. Plecaki. Termozy, guma na podwiązki z gumy rosyjskiej podeszwy, teczki do książek, parasole, okazynie buty przedwojenne mało używane i grzyby tanie, ubranka uczniowskie na lat 15-cie, sery śmietankowe, mydło do prania i świece.

Kurjer Płocki z dn. 28 lutego 1919 r.